

EKO powiat

Region

Sadzić drzewa przy drogach?



Likwidujemy przydrożne aleje jak kiedyś likwidowaliśmy drzewa na rynkach w miastach. W miastach narzekamy dziś na zalane słonecznym żarem place bez kawałka cienia. Kiedy zmądrzejemy w kwestii drzew przydrożnych?

OCHRONA PRZYRODY. Kiedyś robiło się to często, bo przydrożne drzewa dawały cień, a jadący tam konno czy wozami ludzie tego cienia potrzebowali, bo nie mieli, jak my, klimatyzacji. Zimą taki szpaler drzew pokazywał, gdzie w śniegach jest droga. Czy dziś nam jeszcze drzew przy drogach potrzeba? Czy spełniają one jakieś funkcje?

W ostatnich latach drzewa przydrożne masowo idą pod topór. I to na stałe, bo w miejsce wyciętych nie sadi się nowych. A przynajmniej robi się to bardzo rzadko. Dziś argumentuje się, że drzewa zabijają kierowców. To znaczy wiadomo, to kierowcy w nie wjeżdżają, ale dla kierowcy karą za błąd nie musi być śmierć na pniu drzewa, skoro może po prostu wypaść w pole i przeżyć. Ci bardziej skłonni do rozwiązań innych niż te najprostsze wskazują, że problemem bywa nie tyle to przydrożne drzewo, ile niebezpieczna droga. Lub złe takiego drzewa usytuowanie. A nasadzenia można stosować, byle robić to z głową. Można – to jedno. A czy warto?

Otóż okazuje się, że korzyści z sadzenia drzew przydrożnych jest sporo. I to nawet w czasach, gdy podróżujący drogami mają nad głową dach auta dający cień i klimatyzację, która wewnątrz chłodzi lepiej niż cień. Drzewa przy drodze działają tak samo jak drzewa na miejskim rynku. Z rynkami ludzie idą już po rozum do głowy. Panosząca się „betonoza” jest obecnie krytykowana, bo się wszyscy przekonali, że w słoneczny dzień na takim rynku trudno wytrzymać dłużej niż parę minut. I plac koncertowy w takim miejscu i tak nie ma sensu, bo nikt nie będzie się bawił „na patelni”. Z drzewami przy drogach jeszcze tej refleksji nie ma, ale... może warto powoli nad nią pracować, nim ogoło-

cimy nasze drogi tak samo, jak nasze place i rynki.

Drzewa przydrożne regulują temperaturę otoczenia i wilgotność. To prawda, że w aucie pomaga nam klimatyzacja, ale i ta będzie mieć łatwiej, gdy auto pojedzie drogą, gdzie temperatury wynoszą około 30-40 a nie ponad 50 stopni na plusie. Pas drzew i krzewów o szerokości 10 metrów zwiększa wilgotność nawet o 80 procent i zapewnia spadek temperatury nawet do 15 stopni. Drzewa ograniczają także siłę podmuchów wiatru. Oczywiście nie mogą to być stare drzewa, niepielęgnowane i niewymieniane od wieków, które podczas niewielkiej wichury sypią na jezdnię konarami. Przydrożna zieleń do listy korzyści ma też dopisane ograniczanie zapylenia na drodze. Jakie są wymierne korzyści? Spore. Oszacowano, że wskutek wszystkich form oddziaływania na mikroklimat drogi takie statystyczne przydrożne drzewo liściaste średniej wielkości w ciągu jednego roku jest w stanie skutecznie zredukować zużycie paliwa przez korzystające z jego obecności samochody o nawet 130 litrów. To kilkaset złotych oszczędności przy każdym drzewie. Oczywiście nie odczuwamy tego tak wprost, bo oszczędność rozkłada się poniekąd na wszystkich korzystających z zadrzewionych dróg.

Zadrzewianie dróg powinno być więc prowadzone, przy czym dziś już nie na podstawie czyjegós widzimisię, ale w oparciu o ugruntowaną wiedzę. Należy stosować odpowiednie rośliny, właściwie posadzone, w odpowiednim miejscu, do tego pielęgnowane regularnie, by były zdrowe i nie generowały niepotrzebnych zagrożeń – by na przykład radziły sobie z silnym wiatrem. Umiejętnie prowadzone nasadzenia przełożą się na korzyści i pozwolą też uniknąć tych fatalnych skojarzeń z wypadkami drogowymi. Dobrze, by to wszystko się stało, zanim drzewa wyeliminujemy z poboczy dróg tak pieczołowicie, jak je, ku własnej szkodzi, pousuwalimy z miejskich rynków. (jar)

Region

Więcej lasów to więcej deszczu



Lasy prawdopodobnie poprzez wpływ na turbulencje powietrza tak jakby bardziej przyciągały opady na obszary, na których zadrzewienia nie brakuje.

OCHRONA PRZYRODY. Susza to dziś temat, o którym myśli się w kontekście naszego kraju, a nie jakichś miejsc egzotycznych. Sposobem na jej przeciwdziałanie są też – jak dowiedziano – nasadzenia lasów. Bo im lasów więcej, tym łatwiej o deszcz

Według najnowszych badań zalesianie może spowodować zwiększenie ilości opadów w dużej części Europy. A to ważny krok w walce z letnimi suszami. Jak to działa? Lasy chronią glebę przed parowaniem, ale też mają wpływ na regulowanie opadów. Choć mechanizm nie jest do końca poznany, uważa się, że kompleksy leśne w jakiś sposób oddziałują z powietrzem i wpływają na ilość opadów. Sadzenie drzew stało się zresztą głównym elementem działań w wielu krajach na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatu. Bada się dziś wpływ przekształcania gruntów rolnych w zrównoważone lasy. I to, jaki ma to związek z okresami suszy i z opadami. Naukowcy odkryli, że gdyby wzrost powierzchni lasów osiągnął 20 procent jednolicie w całej Europie, to nastąpiłby wzrost lokalnych

opadów nawet o blisko 8 procent. Może cyfra nie jest wielka, ale warta brania pod uwagę, jeśli to szansa na wpływ na problem letnich suszy.

Podczas badań wyciągnięto wniosek, że chmury na mocy nieznanego jeszcze mechanizmu dłużej przebywają nad obszarami zalesionymi. Być może ma tu znaczenie powstawanie turbulencji powietrza nad obszarami leśnymi. W porównaniu z nimi grunty orne są jednak bardzo „płaskie”, roślinność jest niska, tego rodzaju zjawiska nie występują. W tej chwili z tym właśnie wiąże się potencjalne przyczyny zjawiska wzrostu liczby opadów tam, gdzie jest większe zalesienie. Oczywiście deszcz nie pada tam tylko nad lasem – chodzi o średnie i zrównoważone zalesienie całego terenu.

Główny problem praktyczny jest taki, że jakiegokolwiek zalesianie wymaga czasu. Drzewa nie rosną szybko i musi potrwać, nim zaczną mieć wpływ na klimat i ilość opadów. Wniosek jest więc taki, że o ile działania w kierunku zalesiania należy podejmować, o tyle z redukcji emisji gazów cieplarnianych i tak nie można rezygnować. Krótko mówiąc: zalesianie nam pomaga, ale nie usuwa problemu ocieplania się klimatu. (jar)

Region

Łatwiej zgłosić porzucone śmieci

GOSPODARKA ODPADAMI.

Spacerujecie gdzieś w lesie i nagle miłe wrażenia psuje zalegająca za zakrętem kupa porzuconych śmieci? Jedzicie gdzieś autem i po drodze zauważacie nowe dzikie wysypisko? A może gdzieś niedaleko nagle napotkacie pojemniki z odpadami, które na pierwszy rzut oka wyglądają na niebezpieczne? Teraz zgłoszenie tego wszystkiego „komu trzeba” jest łatwe. Można to zrobić przez internet

Na stronie Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska każdy z nas może zgłosić informację o porzuconych odpadach – tych komunalnych, ale i tych niebezpiecznych. Informację o uruchomieniu takiej możliwości podano na konferencji prasowej ministerstwa przed kilkoma dniami. Za pośrednictwem nowej funkcjonalności strony GIOŚ można też zgłosić interwencję dotyczącą nieprawidłowości w gospodarce odpadowej.

Jak to zrobić? Adres strony jest prosty: gios.gov.pl. Zauważymy tam – nieco niżej – wielki znak z podpisem „Zgłoś interwencję”. Czerwony, z wykrzyknikiem. W formularzu wybierzemy, jakiego typu zgłoszenie mamy na myśli (jest sporo kategorii do wyboru, więc znajdzie się to, co trzeba). Podajemy też dane lokalizujące problem w terenie. Jest i miejsce na podanie naszych danych, ale inspektorat podaje, że nie ma obowiązku ich wpisywania. Czyli zgłoszenia można dokonać anonimowo. Zdarzyło się komuś natrafić na takie zwałisko odpadów? Teraz łatwość jego zgłoszenia może pomóc w tym, że szybciej zostanie usunięte. Bo zakładamy, że możliwość tę uruchomiono po to, by realnie rozwiązywać takie problemy. (jar)



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja.